

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Kto kąpał się w winie? Dlaczego łaźnie zniknęły z przestrzeni publicznej i który okres w dziejach jest uważany za najczystszy? Kiedy spotkania podczas zażywania kąpeli miało wpływ na politykę? Na te wszystkie pytania odpowiada Mateusz Sewastianik kustosz w Muzeum Mydła i Historii Brudu w Bydgoszczy. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska i zapraszam na opowieść o czystości ludzkości.**

♪ [ MELODIA GRY NA TRĄBCE]

„Oczywiście nie symbolicznie, ale po prostu wodą i mydłem. Wyliczono, że na każdym centymetrze kwadratowym skóry, harcuje wesoło kilka milionów różnych rozkosznych bakterii. Zwłaszcza w handlu, przechodzą one, można powiedzieć dosłownie z rączki do rączki.”

MATEUSZ SEWASTIANIK: Dzień dobry, ja jestem Mateusz i pełnię funkcję kustosza w Muzeum Mydła i Historii Brudu, no i powiem trochę o tym brudzie czy o higienie sobie dzisiaj omówimy. Jeśli zastanawiacie się jak długo trwa historia higieny, to myślę, że ona trwa no, zapewne od początków istnienia ludzkości, już od początków zapewne ludzie mieli jakąś taką chęć do utrzymywania swojego ciała w czystości, no ale na przykład jeśli chodzi o mydło to tutaj myślę, że początków możemy doszukiwać się spokojnie pięć tysięcy lat temu, może nawet trochę więcej w starożytnej Mezopotamii. Mydło w starożytnej Mezopotamii było niezbyt zachęcającą papką, to było takie połączenie dwóch składników. To był popiół, no i tłuszcz zwierzęcy. Taką papkę wygotowywano w dużych garach, wtedy wytrącał się łup sodowy, czy w tamtym czasie łup potasowy, no i takie mydło raczej nie było używane do mycia naszego ciała, a jedynie do prania. Takie mydło, no nie wyglądało zachęcająco jak się domyślamy, jak wpadniecie kiedyś do nas do muzeum to możecie zobaczyć jak ono wyglądało. To się zmieniało, w starożytnej Grecji na przykład mydło wyglądało już trochę inaczej. W zasadzie nawet nie używano takiej rapki do utrzymywania higieny ciała.

♪ „ To nie do wiary, że nie dawno tak to było, w słuchawce głos: „kochany dzwonisz, jak to miło”, a gdy spytałem czy to z kranu gdzieś tak się śię, mówiła: „tak, bo ja się

często kąpie”. Tak jeszcze wczoraj powiedziała byś, tak jeszcze wczoraj powiedziała byś, bo już dziś. Wykąpiesz się nie dla mnie w pieszczocie pian, nie dla mnie już przy wannie odkręcasz kran. Nie dla mnie już ...”

MATEUSZ SEWASTIANIK: W Grecji na przykład był bardzo rozwinięty kult ciała, jeśli na przykład zobaczymy jakiś posąg grecki to wszyscy mężczyźni mieli sześciopaki na brzuchu, wielkie klaty – nie wyglądali tak jak dzisiejsi wszyscy mężczyźni, z resztą był jeden taki ideał ciała, tam bardzo dużą uwagę przykładano do ćwiczeń zarówno psychicznych jak i fizycznych, na tych fizycznych może się skupimy. Ćwiczano, bardzo dużo ćwiczano, no i ćwiczano najczęściej nago, no i żeby zapobiec wychodzeniu naszego ciała, oblewano się bardzo obficie oliwą, no i później obsypywano piaskiem. To pewnie działało i trochę peelingująco na ciało, później taką papkę stworzono z oliwy, piasku i potu w dużej mierze, trzeba było jakoś z siebie zmyć. No ona nieszczególnie chciała schodzić przy pomocy ciepłej czy gorącej wody, więc zeskrobywano ją z siebie, taką specjalną skrobaczką, która nazywała się strigil, to możecie sobie wyguglować, to było takie podobne narzędzie, wyglądało trochę jak narzędzie tortur, no ale właśnie taką skrobaczką zeskrobywano ciało, ona była często dosyć mocno naostrzona, więc często wiązało się to z depilacją całego ciała. Tutaj ciekawą rzeczą w starożytnej Grecji jest podejście do temperatury wody, na przykład w Sparcie uważano, że mężczyźni, proszę pamiętać, że w Sparcie było takie wychowanie wojownicze, mężczyźni powinni być twardzi, no i mężczyźni powinni kąpać się tylko w zimnej, lodowatej wodzie. Taka ciepła kąpiel była jedynie dla kobiet, dla dzieci, dla starców, dla niedołążnych. Prawdziwy facet musiał wykąpać się w lodowatej wodzie, tak żeby przypadkiem nie stracić swojej męskości. No i dziwny to był pogląd, ale można dać jakąś tam wiarę też, na przykład historycy dziewiętnastowieczni upadku Rzymu dopatrywali się w tym, że rzymianie uwielbiali gorącą wodę.

♪ „- Jak to więc nie wręczył pan tych kwiatów pani Stefie?

- Nie.

- Dlaczego?

- Już kąpie się nie dla mnie w pieszczocie pian, nie dla mnie już przy wannie odkręca kran, nie dla mnie już natryskiem zrasza czary swe wszystkie, wiem, że czeka aż

wyschnie już inny pan, korzysta już nie dla mnie ze stacji pomp, lecz ktoś w otchłań pcha mnie, ty kąp się, kąp”

MATEUSZ SEWASTIANIK: Rzymianie kąpali się bardzo chętnie, bardzo dużo czasu na higienę ciała poświęcali, ale oni w przeciwieństwie do Greków, którzy kąpiel traktowali tak czysto użytkowo. Grecy kąpali tylko po to, żeby nie śmierdzieć, być czystym, trochę jak my dzisiaj. Rzymianie bardzo rekreacyjnie do kąpeli pochodzili, bardzo lubili spędzać czas w ciepłej wodzie. Kąpiele wyglądały w zasadzie trochę jak takie biesiady, rzymianie budowali wielkie łaźnie, termy na przykład, jedno z największych łaźni w historii, nawet do pięciu tysięcy osób mogły pomieścić. Term wyglądały w ten sposób, że to były takie bardzo duże ośrodki, w zasadzie nawet oddzielne dzielnice w miastach, które służyły tylko i wyłącznie do utrzymywania higieny, do zaspakajania jakichś tam potrzeb fizycznych również, głównie do rekreacji. Bywało nawet, że sam cesarz do term wkraczał, żeby zbudować większe poparcie, termy też ogólnie pełniły istotną funkcję polityczną na przykład. Kiedy Rzym zdobywał jakieś tereny i ludzie nie byli zbyt przychylni nowej władzy, to wtedy rzymianie po prostu budowali termy większe czy mniejsze, po to, żeby ludzie mogli się wykąpać w ciepłej wodzie, żeby mieli jakąś taką namiastkę luksusu no, żeby nie byli aż tak niechętni rzymianom, w zasadzie byli najeźdźcami, [ŚMIECH] nie ma co się tu oszukiwać. Najstarszym znanym nam przykładem term, które w zasadzie zachowały się do dzisiaj są te w Pompejach, były to tak zwane termy stabiańskie, one nie były zbyt duże, ale zachowały pewne charakterystyczne cechy, które jakby świadczą o tym, jak kiedyś termy w Starożytnym Rzymie mogły wyglądać. One miały bardzo usystematyzowaną budowę, były tam pomieszczenia z wodą ciepłą, z wodą zimną, z wodą letnią, były pomieszczenia, w których można było kąpiel taką parową odbyć, specjalne poczekalnie, baseny, restauracje bardzo często czy jakieś takie jadłodajnie, nie wiadomo na czy konkretnie chodziło o tak jak dzisiejsze restauracje, no i też domy publiczne, na przykład w termach stabiańskich zachowały się różne sprośne obrazki na ścianach przy sufitach przedstawiające jakieś takie fizyczne uciechy. Niestety teraz ciężko nam określić czy to był po prostu objawy fantazji twórczej osób, które tam pracowały czy reklamy domów publicznych, które w termach również się znajdowały. Rzymianie nie byli aż tak pruderyjni jak my dzisiaj, mieli trochę inne podejście do seksu, do nagości i innych tego typu rzeczy. W termach mógł być rozdział jeśli chodzi o kąpiele między płciami, czyli kobiety kąpały się w innych godzinach, niż mężczyźni,

to też wynikało z dnia pracy. Mężczyzna pracował zazwyczaj koło piątej, szóstej rano kilka godzin, trzynasta, czternasta się kończył, no i wtedy mężczyźni się kapali. Kobiety zazwyczaj kąpały się w tej pierwszej połowie dnia, tak samo jak na przykład niewolnicy – weź, nawet niewolnicy mogli do term uczęszczać i się w nich kąpać, ponieważ też termy były darmowe, to miało ludzi zachęcić, tak jak wcześniej mówiłem, do cesarza, do panującej władzy, gdzieś w drugim wieku rozpoczął się taki dosyć intensywny wyścig, jeśli chodzi o budowę term, każdy kolejny cesarz stawiał coraz większe termy, coraz bardziej wspaniałe, tak żeby ludziom się przypodobać. Teraz też mamy termy w Karakali, które do tej pory możemy oglądać, co prawda to jest już trochę ruina, ale też daje nam jakiś pogląd jak to mogło wyglądać, zwłaszcza możemy zaobserwować rozmach budowli, one były wysokie jak na starożytno czasy, bardzo, bardzo, bardzo duże.

„W uprzemysłowionych miastach, gdzie wszędzie dym i sadze, brud narasta w tempie mikrona na sekundę, już palec nam się lepi do palca – szukamy placówki higienicznej, nie jest to najtańsza z dostępnych dla świata pracy rozkoszy.”

MATEUSZ SEWASTIANIK: Te czyste czasy musiały się w końcu kiedyś skończyć, miało to dosyć ścisły związek z nadejściem chrześcijaństwa. Chrześcijanie raczej stawiają na duszę, niż na ciało, woleli się raczej nie myć, brak higieny uznawano za jedno z takich najwyższych form ascezy, w związku z tym, że to takie ruchy ascetyczne, czy inne bardzo mocno w późnym antyku się rozwijały, po prostu chciano zaprzestać kąpieli w jakiegokolwiek wodzie, też pewnie bano się o posądzenie o herezję, ponieważ w religiach pogańskich czy islamie, judaizmie, bardzo dużą rolę higiena ciała pełni też w takich sakralnych powiedzmy sprawach. Ten stan rzeczy utrzymywał się dosyć długo, tutaj aż do jedenastego wieku, kiedy moda w Europie na łaźnie, na kąpiel taką wspólną w miejscach publicznych może nie, ale w takich łaźniach oficjalnych moda zaczęła ta wracać, no i w średniowieczu ludzie znów zaczęli się kąpać, może nie były to najczystsze czasy w naszej historii, najczystsza była zdecydowana historia starożytna, no ale ludzie kąpali się co jakiś czas, myślę, że raz w tygodniu, może dwa razy w tygodniu, jak ktoś był bogaty to nawet może i trzy razy w tygodniu się kąpał. No i tutaj był taki powrót do kąpieli w łaźniach, ludzie bardzo chętnie tam chodzili, one też nie pełniły tylko takiej funkcji sanitarnej, żeby się umyć czy załatwić, ale można było

iść tam się zabawić, do łaźni chadzano w celach towarzyskich, były budowane specjalne łaźnie dla kochanków, kościół oczywiście tego nie pochwałał, to była taka sprawa, łaźnie bardzo często kłóciły się z moralnością, w końcu tak uznano je za takie siedliska niemoralności, nieobyczajności, bardzo mocno. No i łaźnie po trochu w średniowieczu były zamykane, chociaż to też mogło różnie wyglądać, na przykład dosyć częstą praktyką w europejskich miastach było to, że po wejściu do łaźni były następne drzwi w głąb budynku, a tam były po prostu domy publiczne. Oczywiście kościół się z tym nie zgadzał, miasto też raczej niechętnie na ten proceder patrzyło, ale jakby pieniądze były z tego bardzo duże, a wiadomo, że, jeśli są duże pieniądze, to też bardzo często wiąże się z tym niższa moralność powiedzmy, czy przymykając oka na brak moralności, miasto po prostu bardzo duże podatki mogło nałożyć i powiedzmy, że tolerowało takie coś ze względu na pieniądze. No i ten okres kiedyś się w końcu skończył, miało to miejsce około czternastego wieku.

♪ „Chcę by schludność twa kwitła, kątem tobie stygła, choć podcięłaś mi skrzydła, strąciłaś w głąb i tylko pomyśl sobie w dogodniejszej porze o tym, co już przez ciebie kąpać się nie może, boże, już kąpiel twa nie dla mnie, nie dla mnie plusk, każda kropla w twej wannie mój draży mózg, smukłe ciało, tron z kotem nie pamiętasz już potem, jak czekałem z łopotem spragnionych ust.”

MATEUSZ SEWASTIANIK: W czternastym wieku łaźnie zaczęły upadać, można wziąć pod uwagę upadek obyczajności w takich miejscach, niechęć kościoła, ale też choroby, które były przenoszone w łaźniach, ludzie tam uprawiali seks bez zabezpieczeń oczywiście, takie choroby jak na przykład kiła, pewnie jakaś rzeżączka, syfilis, bardzo mocno zaczęły na niekorzyść łaźni wpływać, dlatego takim gwoździem do trumny w historii łaźni tych europejskich, przynajmniej tych średniowiecznych była dżuma, nagle bardzo dużo osób zmarło. Ludzie zaczęli się zastanawiać czemu, dlaczego tak się stało i zrzucano to na kąpiele w ciepłej wodzie i łaźnie zaczęły powoli upadać, taki bardzo mocny regres higieniczny się zaczął w Europie tworzyć. Najbrudniejszymi krajami tutaj, myślę, że cały zachód śmierdział bardzo mocno, ale Francja zdecydowanie najbrudniejsze miejsca u siebie miała. Tam bez kąpieleli w wodzie zrezygnowano praktycznie w ogóle, jeśli chodzi o kąpiel to stosowano ją tylko w jakichś tam specjalnych wodach, w uzdrowiskach, tylko i ze względu na takie względy zdrowotne, dla przyjemności raczej nikt się nie kąpał. Chyba, że na przykład

w winie Ludwik czternasty, który zasłynął jako jeden z najtrudniejszych królów świata, kąpał się z kochankami bardzo często w winie, wody czystej raczej nie chciał używać, to też wynikało ze strachu przed wodą. Woda nie była najlepszej jakości, ponieważ bardzo dużo nieczystości wylewano do rzek w miastach zwłaszcza, w ogóle raczej nie pito, raczej niechętnie pito wodę, ponieważ ona po prostu była niepewna, w tamtych czasach, od dziecka wszyscy raczyli się piwkiem, kiedy dziecko od piersi się odstawiło, od razu dawano mu piwko. To też nie było takie piwo, jakie my dzisiaj pijemy, czyli takie sześć- czy siedmio- procentowe, czasami. Może pół procenta takie piwo miało, może jeszcze trochę mniej, myślę, że to było coś na zasadzie naszego podpiwku. No i tutaj wraz z nadejściem dziewiętnastego wieku, czy nawet powiedzmy schyłku dziewiętnastego wieku, kiedy wiedza naukowa, medyczna zaczęła się bardziej rozwijać, zaczął następować co prawda powolny, ale jednak powrót do nawyków higienicznych, do świadomości tego, że higienę należy zachowywać, no i w zasadzie to trwa do dziś. Co prawda ludzie w dziewiętnastym wieku, czy jeszcze w dwudziestym wieku nie byli chętni takim higienicznym nowinkom, no ale w końcu każdego da się przekonać, nie? Zwłaszcza jeśli to są takie mocno pokoleniowe zmiany, no ale dzisiaj też kiedy jedziemy autobusem się zastanawiamy czy jednak ten taki postęp higieniczny ma miejsce czy ludzie w końcu się zmienili. No tak to trwa właśnie do dziś.

„Woda kwiatowa, puder kosmetyczny i najczęściej spotykana codzienność, już od żłobka i przedszkola uczymy umiłowania do higieny, tak drogie dziadki korzystajcie z okazji, bo jak dorośniecie to przekonacie się na własnej skórze jakim luksusem jest u nas mycie rąk.”

**DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Wysłuchali państwo audio-oprowadzania po Muzeum Mydła i Historii Brudu w Bydgoszczy, oprowadzał Mateusz Sewastianik, kustosz w muzeum. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska, dziękuję państwu za uwagę i do usłyszenia.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.